Rok 4. | Nr. 200.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,65 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,75 zł.
W agencjach miesięcznie	1,75 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	1,98 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201.032.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel 44. Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, piątek 29 sierpnia 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 6 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 12 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Skupiajmy się.

Każdy rozsądny obywatel, który śledził baczniej rozwój stósunków w odrodzonej Polsce przyzna, że główną naszą wadą narodową jest brak karności w sprawach dobra ogólnego. Dobro publiczne mierzymy przeważnie miarą prywatną i to nieraz w najlepszem przekonaniu. Rozbijając partję polityczną przy równoczesnem zakładaniu drugiej zasłaniamy się koniecznością dobra publicznego. Rozbijając związek lub Towarzystwo powiadamy, że to było konieczne dla uzdrowienia stósunków. Rozmaite odezwy w gazetach, wydawane na własną rękę czy to przez posłów, czy osoby prywatne a zabierające głos w sprawach publicznych, zawsze się zastawiają dobrem ogólnem, a w gruncie rzeczy noszą na sobie piętno popisu osobistego dla ukazania światu własnego światła. Czy chodzi o wiec, czy o zjazd, czy o urząd jakikolwiekbądź, cisną się jednostki poszczególne na czoło, byle własną próżność okazać ogółowi pod maską dobra ogółu. Ludzie nie nauczyli się u nas czekać, aż społeczeństwo ich wysunie naprzód, aż własne zasługi ich wysuną na czoło. U nas ludzi zasługami nie nauczono się taksować. „Co tam czyjeś zasługi", mówią ci, którzy ich nie mają, „kiedy mnie tam niema".

Powtarzamy zatem, że my nie nauczyliśmy się po największej części taksować sprawy publicznej sprawą dobra ogólnego, ale sprawą dobra własnego. Nas trzeba dopiero przerabiać na społeczeństwo, które się nauczy własną osobę, własne pragnienia, własne ambicje podporządkowywać dobru ogólnemu. Ale zanim to nastąpi, to nasza Polska przeżyje jeszcze niejedną gorzką chwilę, przejdzie przez niejedno gorzkie upokorzenie. Jeżeli bowiem w naszej Polsce jest tak źle, jeżeli mamy rządy słabe, to winą tego jest prawie wyłącznie pycha nasza, która tworzy partje dla dogodzenia ambicjom jednostek, ta pycha, która nie cierpi ministra dla tego jedynie, że on nie chce wyznawać tej wiary, jakiej jest ta lub owa partyjka, ta pycha, która nie może patrzeć na to, że minister jest maści nie własnej, ale innej partji. Pycha ta jest następstwem niekarności naszej, bo jak każda pycha jest ona następstwem zaślepienia, a zaślepienie nie liczy się z niczem, bo niczego obok samego siebie nie widzi.

Ta nasza niekarność Polskę zgubiła przed 150 laty i gubi ją dziś. Żaden minister nie wie dziś, czy mu jutro stołka nie podstawią dla tego, że jakiemuś małemu królikowi partyjnemu nie uwidzi się, że pan minister nie nakręca polityki podług wiatru Macdonalda, Herriota, czy Mussoliniego czy kogo innego. Nie zastanawia się nad tem, czy dobrze robi, nie zastanawia się nad tem, że przecież trzeba zapytać się inne stronnictwa o radę co do polityki p. ministra. Minister nie pasuje — i basta.

W Czechach od samego odrodzenia Czech, a więc od pięciu lat jest ministrem spraw zagranicznych jeden jedyny p. Benesz, który coraz mocniej siedzi, a my w tym czasie mieliśmy z tuzin samych ministrów spraw zagranicznych, a z dwie kopy innych.

Nasza pycha, nasza niekarność nas gubi. Zastawiamy się wszędzie dobrem ogółu, dobrem narodu a każemy drugiemu tańczyć nie tak, jak naród chce, ale jak każdy z nas chce.

Ot naprzykład sprawa ze rządem p. Grabskiego. Już tam znaleźli się tacy, którym zaczyna się rząd p. Grabskiego niepodobać. Wczoraj wołali mu: hosanna! dziś wysuwają — na razie coprawda półgębkiem — hasło: ukrzyżuj go. Czemu? ano, bo niema dobrego programu gospodarczego, któryby uporządkował nasz przemysł i handel. Że pod tym względem jest źle, to każdy z nas wie i woła o zmianę. Ale tym, którzy rząd p. Grabskiego gubić chcą, nie podoba się to, że on nie chce zastosować tych leków, jakie oni uważają za najlepsze. Czy te leki na poprawę gospodarki w Polsce są istotnie dobre, o to nie pytają. Muszą być dobre, bo oni chcą, a jeżeli p. Grabski nie będzie tak chciał, to niech sobie idzie. Ludzi na ministra jest dosyć.

Niema karności. Niema tego zmysłu, że w tak ważnych sprawach należy podporządkowywać się woli całego narodu, a więc całego Sejmu, że trzeba wzajemnie sobie ustępować, że trzeba się skupiać, że trzeba się wspólnie zejść przy jednym stole i radzić nad naprawą złego razem z ministrami.

Zamiast w taki sposób radzić nad naprawą złego wysuwa się p. Witos z radą, że trzeba silnego rządu, który przedewszystkiem zaprowadzi reformę rolną. Z którego końca ma ten rząd zacząć, ażeby był silny, to już nie rzecz p. Witosa, ani też nie pyta o to, skąd wziąć pieniądze na taką reformę rolną, jakiej on chce. Panu Witosowi chce się silnego rządu — i basta. Znowu ten brak karności. Znowu wysuwanie swej figury pod płaszczykiem dobra ogólnego w tym czasie, gdzie wszelkimi sposobami należy się starać podtrzymać rząd p. Grabskiego i pomagać mu przy usuwaniu obecnych trudności.

Precz nareszcie z tem wysuwaniem wielkości własnych i maskowaniem tej wielkości dobrem ogólnem. Ci figuranci, którzy własne „ja" i własne przekonania pozorują dobrem ogółu i nakręcają naród i rządy do swych osobistych i partyjnych przekonań, są grabarzami Polski. Niema wielkich ludzi. Wszyscy są równi w obec całego narodu. Wszyscy mają wspólne obowiązki, a więc i wspólne prawa. Nikomu nie wolno narzucać swej woli krajowi. Nikomu nie wolno tworzyć partji, o ile go naród do tego nie upoważnił. Nikomu nie wolno ministra usuwać, o ile to nie jest życzeniem przeważnej części Sejmu. Nikomu nie wolno zatem kopać dołków pod rządem w interesie ambitnych swych zapatrywań.

Polska to wielka rzecz, a nie własność lada kogo, którą by mógł orać, jak własnym gruntem. Zmieniliśmy się już wielce. Umiemy kraj kochać i poświęcać się dla niego. Toć z Bożą pomocą nauczymy się powoli dla niego rozsądnie pracować przez podporządkowanie własnych zachcianek dobru ogólnemu. Naturę naszą musimy starać się zmieniać, musimy sobie wzajemnie ustępować i skupiać się, bo tylko przez własne ustępstwa staniemy się zgodni i mocni i tworzyć będziemy wielką, we wspólnych interesach skupioną rodzinę.

Kurs złotego

z dnia 27 VIII. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,23 złotych
	100 złoty =	107 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 gd. gul. =	0,94 złotych
Marki rentowe =		1,27½ złotych

Co teraz?

Telegramy obwieszczają światu, że wszechniemieckie dwa stronnictwa, to jest hitlerowcy i nacjonaliści, przez usta swego przywódzcy Hergta odrzucili konferencję londyńską. W poniedziałkowej mowie oświadczył Hergt, że rząd źle zrobił, że się zgodził na wycofanie wojsk francuskich ze zagłębia Ruhry dopiero za rok. Nie chodzi tu ostatecznie o ten termin, ale chodzi o to, że się Niemców uważa za naród, wyjęty z pod ogólnych praw, i robi co się chce. Chodzi o to, że sojusznicy przez wojskowe obsadzanie zagłębia Ruhry naruszają międzynarodowe poczucie o cudzej własności. Zagłębie Ruhry jest zaś niemiecką własnością i powinno było być zatem sprawą honoru deputacji niemieckiej, ażeby się była z tem poczuciem liczyła i stanowczo zażądała opuszczenia zagłębia Ruhry. Jeżeli się Niemców traktuje jako porządnych płatników, natenczas trzeba było też udowodnić, że się im wierzy i że się ich niema za ludzi bez czci i wiary. Niemcy nie chcą być dla sojuszników stacją doświadczalną.

Co teraz? Kanclerz zapowiedział, że na ponownym zjeździe, który w Londynie nastąpi 30. sierpnia, podpisze zobowiązanie, że Niemcy pragną długi płacić. Wszystko to bardzo pięknie. Tylko że rajchstag może powiedzieć: rząd nie miał większości i niemiał prawa do podpisania.

Niemieckie gazety potępiają uchwałę wszechniemców, a kanclerz Marx oświadczył, że jest człowiekiem o jasnej głowie, ale w obec uchwały stronnictw wszechniemieckich nie widzi żadnego wyjścia z obecnego położenia.

Co widziano na Marsie?

Z całego świata nadchodzą teraz wiadomości o spostrzeżeniach, poczynionych 23 sierpnia na planecie Marsie. Z Warszawy donoszą, że chmury przesłaniały chwilami horyzont, i przeszkadzały przeglądowi Marsa. Bliższych szczegółów o wynikach nie podają. Z Krakowa donoszą, że aparaty powiększały widnokrąg o 300 razy i więcej. Widziano na Marsie wielką plamę białą w postaci czepka na południowym biegunie Marsa. Plama ta jak już dawniej stwierdzono, maleje w miarę postępów lata, później zaś w porze jesiennej i zimowej rośnie. Jestto zatem śnieg albo szron, który rośnie albo topnieje.

Z Kanady donoszą o tajemniczych znakach na stacjach radjotelegraficznych, których dotąd nie bywało. Angielscy uczeni Logde i Love dowodzą, że życie na Marsie istnieje, ale to życie jest tak odmienne, że nie moglibyśmy się z Marsem porozumieć, choćbyśmy mieli nawet znaki z Marsa. Mars jest planetą znacznie starszą od ziemi i dla tego warunki życia są tam inne od naszych.

Większość amerykańskich radjostacyj przerwała co godzinę na przeciąg 5 minut nadawanie depesz, ażeby starać się pochwycić sygnały z Marsa.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Co mówił Rakowski o angielsko-sowieckim układzie?

Rakowski, wróciwszy z Londynu do Moskwy, rozgadał się przed przedstawicielami gazet sowieckich o znaczeniu umowy angielsko-sowieckiej. Oświadczył on, że ta umowa, chociaż ona jest obecnie tylko na papierze, to ma większe znaczenie, aniżeli świat przypuszcza. Anglja ma bowiem w zaprowadzeniu handlowych stósunków z Rosją znaczenie, aniżeli Rosja. Przedewszystkiem Anglja nie może się na dłuższy przeciąg czasu obyć bez zboża rosyjskiego i dla tego musi pożyczyć Rosji pieniędzy, ażeby Rosja mogła należycie uprawiać swe grunta, by Anglję w potrzebne produkty rolne zaopatrzeć. Jeżeli Anglja tego nie zrobi, to nie otrzyma z powrotem nic z tego, co pożyczyła dawniejszym rządom i co stracili Anglicy na Rosji, ani też zboża.

Dalej: Anglja musi zawrzeć stósunki, bo się na dalszy termin nie obędzie bez rosyjskich surowców dla swoich fabryk i musi się z Rosją liczyć jako sąsiadką Indyj i innych angielskich posiadłości i wpływów angielskich. Rakowski powiada dalej, że nawet Lloyd George jest za zawarciem układu, a jeżeli przeciw niemu wygadywał, to jedynie z obrachunku politycznego, ażeby udawać, że Anglji nic na nim nie zależy i wytargować na Rosji tem lepsze warunki.

Rozgadał się też Rakowski o Francji i Ameryce. Francja jego zdaniem uzna sowiety w najbliższym czasie, chociaż trudności ze względu na ogromne długi, jakie Rosji Francja winna, są wielkie. Inaczej jest z Ameryką, która opierać się będzie najdłużej, ponieważ sowiecka polityka stoi amerykańskim bankierom na przeszkodzie w opanowaniu Europy przy pomocy amerykańskiego dolara. Ale gdy nadejdzie czas, nadejdzie rada, a ten czas nadejdzie prawdopopobnie z oborem nowego prezydenta. I wówczas życzenia i interesy rosyjskich chłopów i robotników nie będą mogły być lekceważone przy rozstrzyganiu spraw światowych. Nasamprzód będą musiały mocarstwa wzmocnić sowiecką republikę pieniędzami dla naprawy krajowego gospodarstwa.

Rakowski wyraził nadzieję, że Anglja otrzyma taką rękojmię, że będzie mogła dać sowietom tyle pieniędzy, ażeby starczyło na spłatę długów, a równocześnie na naprawę gospodarstwa sowieckiego. Chodzi o mniejwięcej 40 do 60 miljonów funtów szterlingów. (Funt szterlingów około 19 złotych)

O stósunku Rosji do Ligi Narodów oświadczył Rakowski, że wstąpienie Rosji do Ligi jest możliwe, ale pod rozmaitymi warunkami.

Odwetowe zamiary.

W Gdańsku rozpoczął się zjazd partji niemiecko-narodowej czyli wszechniemieckiej. Jakiego gatunku jest ten zjazd, przekonano się zaraz na wstępie. Oto generalny sekretarz stronnictwa oświadczył pomiędzy

innemi: „Marszałek Hindenburg oświadczył przy powitaniu w Sopocie, że Marchja Wschodnia i Gdańsk zostaną przy pomocy Bożej połączone z Rzeszą niemiecką. Fale Wisły i morza Bałtyckiego szumią, przypominając nam, że mamy tę ziemię wyswobodzić z pod jarzma wrogów. Musimy się trzymać razem i ramię przy ramieniu bronić niemczyzny w zagrożonej Marchji Wschodniej“.

Już zapominają o odwecie i bojówkach, a liczą po kupiecku.

Wszystkie państwa niemieckie z wyjątkiem Meklenburgji godzą się na przyjęcie układów londyńskich. Zaś rząd bawarski, który jeszcze do niedawna potępiał republikę a tem samem zgodę z Francją oświadczył nagle, że jeżeli umowa londyńska przyniesie choćby tylko najdrobniejsze korzyści, należy ją koniecznie przyjąć. Pismo głównego bawarskiego stronnictwa pisze, że gospodarstwo niemieckie potrzebuje świeżych soków. Marka rentowa poprostu cudem trzymała się na dotychczasowej wyżynie. Tak to kalkulują Niemcy. I u nich gdy potrzeba faterland siedzi w kieszeni.

Co mówił kanclerz Marx o konferencji londyńskiej?

Kanclerz Marx zdawał w sobotę w rajchstagu sprawozdanie z konferencji londyńskiej. W swej mowie przyznał się, że Niemcy uzyskali bardzo dużo. Postępowano z nimi jak z równymi i poszczególne ich przedłożenia uznano za słuszne. Jeżeli zaś Niemcy nie zdołali przeprowadzić usunięcia wojsk francuskich ze zagłębia Ruhry, to winą tego są długi niemieckie. Z tem się Niemcy liczyć muszą. Zresztą rząd nie może brać odpowiedzialności za bezustanne przewlekanie spłaty długów.

Mowę kanclerza przerywali komuniści i wszechniemcy śpiewami i okrzykami. Minister skarbu Luther, który po kanclerzu Marxie zabrał głos, oświadczył, że Niemcy muszą z Francją zawrzeć pokój, ponieważ tego wymaga uporządkowanie skarbu niemieckiego i uspokojenie ludności nadreńskiej. Za ministrem Lutherem przemówił jeszcze minister spraw zagranicznych Stresemann, który przyznał, że minister Herriot okazał Niemcom tym razem jak najwięcej dobrej woli i dla tego nie wolno nam bezustannie przedstawiać naszych przeciwników jako łotrów i wiarołomców. Hałasującym wszechniemcom oświadczył, że oni właśnie swem wygrażaniem się pięścią dostarczyli Francji najwięcej wody na młyn agitacji przeciw Niemcom. Jeżeli Francuzi przyrzekli zagłębie Ruhry oczyścić za rok, natenczas nie wolno wyzywać od zdrajców tych, którzy poświęcili się za dobro ojczyzny niemieckiej i pojechali do Londynu.

Wszystkie te mowy niewiele jednakowoż poskutkowały, ponieważ wszechniemców nie przekonały.

Na ruinach swych marzeń.

Hindenburg, Mackensen i Ludendorff włóczą się po Niemczech, nieprzymierzając jak Marki po piekle, gadają o przedwojennych potężnych Niemczech pod kierunkiem Wilhelma, a równocześnie gadają przy każdem przemówieniu o naszych Kresach Zachodnich, które muszą ich zdaniem powrócić znowu do Niemiec. W Królewcu, dokąd Hindenburg zawitał w piątek, udekorowano na cześć generałów miasto, ażeby uroczyście święcić bitwę pod Tannenbergiem, gdzie to Niemcy pobili Rosjan. Uroczystości obchodzili z takim hukiem i stukiem, że aż się Litwini zlękli, bo mają obawę, że Niemcy w Kłajpedzie, którzy tam o miedzę mieszkają, mogą nabrać teraz ducha i wypowiedzieć Litwinom służbę. Pościągali też na pogranicze liczne wojska.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Gniazda komunizmu w Polsce.

Gazeta rosyjska „Wieczernieje Wremja“ zdradza ciekawe szczegóły o organizacji komunizmu w Polsce. Oto były sekretarz sowieckiej komisji Pokrowski powiada, że agitacją komunistyczną w Polsce kieruje drugi sekretarz poselstwa sowieckiego Ługanowskij. Centrale komunizmu w Polsce znajdują się w Warszawie, Gdańsku, Lwowie, Białymstoku i Dęblinie. Jeżeli agitacja komunistyczna w Polsce nie ujawniała się w dotychczasowej ostrej formie, to tylko dla tego, że sowiecki poseł Obolenskij postępował ostrożnie, ażeby z władzami polskiemi mieć jak najmniej przykrości. To się ma zmienić, gdy przybędzie do Polski nowy poseł sowiecki.

Uwłaszczenie czynszowników.

Ministerstwo Reform Rolnych poleciło już wszystkim Urzędom Ziemskim przystąpić do uwłaszczania byłych czynszowników, dzierżawców i t. zw. wolnych ludzi. Zarządzenie stoi ściśle w związku z wykonaniem ustawy sejmowej o uwłaszczeniu dzierżawców na kresach. Według tej ustawy ziemia, na której znajdują się wspomniani czynszownicy, dzierżawcy oraz wolni ludzie, przejdzie na ich prywatną własność za pewnem ustalonem odszkodowaniem.

„Zerwać z Francją.“

W gazetach górnośląskich niemieckich pojawił się równobrzmiący artykuł, który ma widocznie swoje źródło w Berlinie. W tym artykule napisano, że angielska polityka wygrywa na kuli ziemskiej. Konferencja londyńska okazała, że Anglja okazała się silniejszą od Francji i że wszystkie narody ją tylko słuchały. Podobnie jak na konferencji londyńskiej będzie wszędzie. Narody europejskie przestaną teraz spoglądać w stronę Francji i Francja stoi osamotnioną. Jest jeszcze jeden przyjaciel na Dalekim Wschodzie, a tym jest Polska. Ale kto wie, czy minister Grabski nie wybrał w szczęśliwą chwilę ministra Skrzyńskiego, który jest zatem, ażeby Polska nietylko z samą Francją żyła, ale z wszystkimi narodami. Polska powinna zrozumieć, że ona jest zależną od Anglji, ponieważ Anglja może jej zamknąć morze bałtyckie. Dalej Polska powinna zrozumieć, że Anglja zawrze układ ze sowietami i będzie Rosję miała w ręku, a z nią razem będzie kierowała wpływami na Kresach Wschodnich. Polska musi zatem starać się nawiązać przyjazne stósunki z Anglją, a równocześnie i z Niemcami. Musi dążyć nietylko do poniechania polityki antymniejszościowej, ale zarazem do zawarcia układu handlowego z Niemcami.

Jak widzimy, Niemcy zaczynają wystawiać nam weksle za pomoc przy uroczystem witaniu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Czy mamy w obiegu istotnie za mało pieniędzy?

Obliczono, że w ciągu ostatnich 10 miesięcy obieg pieniężny wzrósł siedmiokrotnie. W końcu października z. r. było w obiegu 75 miljonów złotych, w końcu listopada 78 miljonów, w grudniu 102 miljonów, w styczniu 105, w lutym 293, w marcu 331, w końcu kwietnia około 317 miljonów złotych. Po powstaniu Banku Polskiego ogólna ilość złotych wynosiła w końcu maja około 440 miljonów, w końcu czerwca około 489 miljonów złotych, w końcu lipca około 531 milj. W pierwszych trzech miesiącach istnienia Banku Polskiego ilość złotych wzrosła więcej niż o 200 miljonów.

Oświadczenie.

Otrzymujemy następujące oświadczenie: „Przegląd Wieczorny“ umieścił w nr. 192 wywiad, którego nie udzieliłem, a który nie odpowiada po większej części ani rzeczywistemu stanowi rzeczy, ani mym poglądom. Nikogo do ogłaszania jakichkolwiek ze mną wywiadów nie upoważniłem, ani też nikt o to upoważnienie mnie nie prosił. Po zatem mam jako człowiek z poczuciem odpowiedzialności ten zwyczaj, że wywiady do prasy daję na piśmie albo żądam po ustnem wywiadzie przedłożenia tekstu przed jego ogłoszeniem.

(—) Dr. Wachowiak.
Wojewoda Pomorski.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 28 sierpnia 1924 r.

— **Brama triumfalna** Bractwa Strzeleckiego, która jak wiadomo stała w zacisznem ustrojniu przy kościele gimnazjalnym, co do kosztów była prawdopodobnie najdroższą bramą, bo jak się obecnie po zestawieniu rachunków wykazuje, kasa Bractwa obciążoną została o 300 złotych. Nic dziwnego — mówią jedni — skoro za wykopanie dwóch dziur do słupów ktoś wystawił rachunek na 16 złotych.

— **Wóz**, który stał przed klasztorem, jest własnością p. Nowackiego, który ten i jeszcze drugi kupił w Szklannejhucie za cenę po 300 złotych. Jak można się przekonać jest pudło tego woza uszkodzone, pomimo to okucie, śruby i inne żelastwo jest tych pieniędzy warte.

Wóz stał się również przedmiotem opieki złodzieja, który w nocy powykręcał różne śruby. Czego to po dziś dzień złodzieje nie kradną!

— **W naszej Polsce, jak kto chce.** Żalą się nam na coraz bardziej ujawniający się zanik przestrzegania przepisów porządkowych nawet przez tych, którzy z tytułu piastowanego stanowiska, winni przyświecać w tym kierunku dobrym przykładem. Tak n. p. zauważa się w tut. sądzie, że mimo powywieszanych po korytarzach tabliczek z napisem „Palenie tytoniu zakazane“, — pali się, aż ócz nie można nie omal otworzyć — a zaliczają się do nich przeważnie urzędnicy. Jakże tu można wymagać od ludzi prywatnych przestrzegania przepisów, skoro im się nie przyświeca dobrym przykładem.

— **Kalendarz Podatkowy na wrzesień.** Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu wrześniu roku bież. przypadają do zapłacenia następujące podatki bezpośrednie:

1. Podatki od budynków. Z dniem 30 września upływa termin państwowego podatku od budynków, od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich przypadające za okres od 1 czerwca do 30 września rb.

2. Podatek przemysłowy. Spłata miesięczna podatku od obrotu osięgniętego w sierpniu.

3. Podatek majątkowy. Płata pierwszej części II raty podatku majątkowego, płatna jest w okresie od 10 września do 10 października rb.

4. Ponadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem września 1924.

— **Nadleśnictwo Klosnowo** sprzeda w drodze przetargu publicznego w hotelu p. Zelaznego dnia 4 września o godz. 10 przedp. dla miejscowej ludności z wykluczeniem handlarzy około 250 mp. drzewa opałowego i około 10 m. kub. drzewa użytkowego. W dniu 12 września o godzinie 0 przedp. odbędzie się licytacja na 1000 mp. drzewa opałowego, dopuszczeni zostaną w tym dniu handlarze.

— **Egzamin mistrzowski** w zawodzie fryzjerskim zdał w ubiegły poniedziałek przed komisją egzaminacyjną w Starogardzie p. Zuchowski, mający jak wiadomo swój skład przy placu Królowej Jadwigi.

— **Cyganie** przejeżdżali w środę przedpołudniem przez miasto nasze. Nie było ich dużo. Jechali w stronę Kościerzyny.

— **W egipskich ciemnościach** pogrążyło się w środę wieczorem o godz. 11 nasze miasto. Nie trwało długo, bo zaledwie 10 minut. Przyczyną był defekt w elektrowni.

— **Cennik fryzjerski** miejscowy równa się cennikowi warszawskiemu, gdzie tak samo za golenie bierze się 35 groszy (z kolońską wodą), a za strzyżenie włosów 60 groszy.

— **Alarm wojskowy.** W środę wieczorem o godz. 7 odbył się ćwiczebny alarm wojska tut. bataljonu. Skoro trąbka zagrała sygnał, żołnierze ci, którzy się znajdowali w mieście, spiesznie podążyli do koszar tak, iż w kilka minut wszystko stało w pogotowiu. Z koszar wyruszono na nocne ćwiczenia, których sprawność daje nam gwarancję, że wojsko nasze jest czujne i można na niem polegać.

— **Nagrody,** jakie ofiarowane zostały miejscowemu Bractwu Strzeleckiemu z wyraźnem życzeniem, aby w udziale przypadły miejscowemu Bractwu wystrzeliwane zostaną w niedzielę dnia 7 września. Strzelanie rozpocznie się o godz. 2 popoł. Wieczorem odbędzie się zabawa z tańcami.

— **Targ tygodniowy.** Srodowy targ z dnia 27 sierpnia był zasypany owocem, grzybami i warzywem; Kurzajki kosztowały 15—20 gr., borówki 30 gr. jabłka 40 gr, gruszki 30 i 40 groszy, marchew 30 gr., ogórki 10—30 gr., biała kapusta 30—50 gr., wiśnie 40 gr, masło 1,60—1,80 zł., jaja 1,30—1,40 zł., kurczęta 1,10 zł., króliki 1 zł., wieprzowina 80 gr., wołowina 60 gr., skopowina 60 gr., cielęcina 60 gr., kiełbasa 1,20 zł., krwawa i wątrobiana 80 gr., słonina 1 zł., wędzona słonina 1,20, drzewo 11—12 zł., żyto 8,50 zł., jęczmień 8,50 zł. za ctr., procięta 13—14 zł., torf 7 zł.

Kronika prowincjonalna.

Łęg. Dnia 17 sierpnia odbyło się ostre strzelanie Tow. Powstańców i Wojaków w Łęgu z około 60 członkami. I. nagrodę z 60 punkt. w 3 strzałach otrzymał druh sekretarz Rogaczewski, II. nagrodę z 55 punkt. druh Ossowicki, III. nagrodę z 52 punkt. druh Aug. Wąs, IV. nagrodę z 50 punkt. druh skarbnik Rzysko, V. nagrodę z 50 punkt druh Akerman.

Jeden z uczestników.

Tuchola. Wesoła nowina dla właścicieli lasów i lubowników przyrody. Prywatny las właściciela młynu p. J. w Rudym młynie został przez sówkę-chojnówkę zupełnie objedzony. Chodzi tu o drzewa ponad 60 lat liczące. Po ostatnich ulewnych opadach, które lasom i polom na dobre wyszły, we wymienionym drzewostanie odżyła większa ilość sosen. Tak samo inne starsze drzewostany odżyły, niestety nie zauważono tego dotąd w drzewostanach młodszych i zagajeniach. Fachowcy mają jednak nadzieję, że i kultury i zagajenia na przyszły rok pokażą się w zieleni. W ten sposób można mieć nadzieję, że lasy nasze ocalą.

— Swego czasu został tut. niemiecki „Männergesangverein“ stawiony pod zarząd przymusowy. Rozwiązano stary zarząd i wybrano nowy, lecz oto zjawia się mniejszościowy poseł Daczko i wnosi skargę do sądu okr. w Chojnicach, z tym skutkiem, że na nowo uznany został stary zarząd.

Niwy, poczta Kamień. W lesie własności państwa Łukowiczów wybuchł we wtorek ogień, który jednak w zarodku stłumiony został przez gospodarzy.

Sępólno. Dnia 15 bm. odbyło się w Sępólnie poświęcenie sztandaru koła Związku Inwalidów Wojennych. Na uroczystość tę przybyły delegacje pokrewnych organizacji z Więcborka, Kamienia, Chojnic i Nakła, dalej powstańcy i wojacy z Waldowa i Więcborka, Sokoli z Sępólna i Więcborka, kolejarze z Więcborka, straż pożarna, okoliczni ziemianie i przedstawiciele prasy.

Przy dźwiękach miejscowej orkiestry udał się orszak nasamprzód do kościoła. Bardzo piękny sprawiał widok szereg przystrojonych dziewcząt, opasających barwnym szpalerem nowy sztandar i najwybitniejszych obywateli jako chrzestnych.

Kiedy wszyscy stanęli kornie przed ołtarzem i wysłuchali mszy św. przemówił do inwalidów i wdów po poległych ks. prob. Grudziński. W szczery, wielkiem ciepłem i zrozumieniem ich doli tchnący sposób zacny duszpasterz przedstawił im dni sierpniowe 1914 r. i 1920 r. kiedy Polskę chciała zalać fala czerwona. Dzięki opiece Najświętszej Panienki, którą towarzy-

stwo obrało sobie za patronkę a którą cały Naród uważa za swoją Królową — Polska cudem naprawdę ocalała.

Po dokonaniu pięknej ceremonji pokropienia wodą święconą — wyniesiono sztandar dumnie na ulicę, chlubiąc się nim podczas pochodu przez miasto.

Defiladę na rynku odbierał przedstawiciel Dow. Okr. Korp. p. pułk. Trzos z Bydgoszczy w towarzystwie rotmistrza p. Prądzyńskiego.

Po południu wyruszono na zabawę do lasku za miastem, mijając uroczo położone jezioro Lutowskie, nad którego brzegiem zaczynają powoli powstawać piękne wille przeznaczone dla letników.

W lesie przywitał gości i delegatów p. prezes Nowak, poczem — kolejno składali towarzystwu życzenia i wręczali gwoździe pamiątkowe do sztandaru poszczególni delegaci.

Nauczyciel p. Roszewski z Kamienia miał piękny wykład o obowiązkach naszych wobec państwa i społeczeństwa, chłoszcząc obojętność warstw górnych wobec inwalidów, a wskazując na ich wielkie zasługi w związku z odparciem nawały bolszewickiej.

Jako ostatni — zapewnił p. burmistrz Jagielski zgromadzenie, że nie ustanie w zabiegach koło niesienia pomocy inwalidom i wdowom.

Obkas. Ogień wybuchł na posiadłości p. Senske przez nieostrożność dzierżawczyni p. Haase. Dzięki energicznej pomocy miejscowej straży pożarnej, zdołano po półtoragodzinnych usiłowaniach opanować pożar tak, że szkody nie będą zbyt wielkie.

Jeleńcz. W odpowiedzi na zaczepki kilku gazet polskich daję następujące wyjaśnienie:

Autor artykułu potrafił wybornie z rozmaitych rozmów prywatnych i doniesień z nowego i starego czasu wydobyć pewne słowa, tak że one otrzymały nietylko inny sens, ale nawet częściowo przeciwne znaczenie. Spotyka teraz mnie los moich poprzedników. Pisarz artykułu pragnie uchodzić za wielkiego patrjotę. Dla czego ja mam naraz uchodzić za Niemca. Jestem członkiem starej polskiej rezerwy. Na kogo może Polska więcej liczyć, czy na moich krewnych, którzy jako poważni urzędnicy cieszą się uznaniem i byli odznaczani ze strony rządu polskiego, i z których niejeden stracił życie swoje w 1920 roku jako polski żołnierz, czy na pisarzu artykułu, o tem sąd pozostawiam publiczności.

Tutejsza dawniej niemiecka parafja miała regularnie nabożeństwo dwa razy po niemiecku, a raz po polsku. W 1920 roku zarządzono z Pelplina raz niemieckie a raz polskie nabożeństwo. Obecnie odbywa się po polsku w niedzielę i święta wszystkie, tylko co drugi raz jest kazanie niemieckie. Jest nieprawdą, że tu odprawiają się niemieckie nabożeństwa.

Jest nieprawdą, że w naszym kościele są uprzywilejowane miejsca, nieprawdą jest, że Niemców posunięto na przodek, gdy tymczasem Polacy w tyle siedzieć muszą. Jak się każdy na podstawie listy przekonać może, jest z kolei 3 urzędników, 3 kosznajdrów i 39 innych, a więc 42 Polaków i 3 Niemców. Ostatni w stósunku do podatków kościelnych.

Nieprawdą jest, że ów gospodarz miał opuścić stare swoje miejsce. Przeciwnie, miał on w swej ławce nadal pozostać. Jeżeli pragnął zmiany miejsca, mógł się zgłosić, a nie samowolnie postępować.

Na naszym cmentarzu musiałem kazać usunąć kilka starych drzew dla tego, ponieważ oddalone od muru tylko na 60 — 90 centymetrów, groziły rozrastającymi swymi konarami rozsadzeniem tegoż.

Prawdziwy stan rzeczy jest taki: Ludzie patrzą z niesmakiem na postępowanie kilku jednostek i mówią: O ile te osoby zamierzają nadal tak postępować, jak dotąd, natenczas Pelplin nie przyśle nam żadnego księdza, a my pozostaniemy bez duchownego, jak w Borzyszkowie. Nie zrażając się trudnościami, starać się będę pracować i nadal dla dobra powierzonej mi parafji bez względu na niską liczbę osób niezadowolonych.

Ks Fr. Perszke.
Administrator parafji jeleńskiej.

Kościerzyna. Tabory cyganów rozbiły obozowiska w okolicach Kościerzyny. Cyganie, a szczególnie cyganki włóczą się po całym mieście udając zdolność wróżenia. Ostrzega się mieszkańców przed ewentualnemi kradzieżami, z których cyganie słyną.

Starogard. Zjawił się tu nowy prorok namawiający do — strajku. Występuje on zwłaszcza pomiędzy robotnikami młyna Wicherta. Jako niezwykłego środka agitacyjnego używa — kieliszka. Niezawodnie władze nasze przypatrzą się bliżej ptaszkowi.

Jabłonowo. Dnia 22 bm. włamali się złodzieje do tutejszej szkoły ludowej. Drzwi do głównego pokoju zamieszkania pani nauczycielki zastano rozbite. Nie można było jednak stwierdzić co zostało skradzione, ponieważ nauczycielka p. Nowicka przebywa obecnie na kursie seminaryjnym w Toruniu.

Skarszewy. W ubiegłym tygodniu rozsiewano w naszem mieście fałszywe wiadomości o czynnem znieważeniu tutejszych księży także i przez innowierców i żydów a nawet gazeta niemiecka „Pommereller Zeitung“ się dziwnie pospieszyła w rozszerzeniu owej fałszywej wiadomości. Faktem jednakowoż jest, że pewna niewiasta w stanie nietrzeźwym trochę głośna była w kościele katolickim podczas obrzędu ślubnego wykonanego przez ks. proboszcza K. Przewinienia te winna osoba przyznała i sprawa ta jest już przez ks. proboszcza dawno załatwiona, lecz czynne znieważenie absolutnie żadnego miejsca nie miało.

Osoby zaś, które te fałszywe wiadomości rozsiewały i jeszcze będą rozsiewać pociągnie się do odpowiedzialności sądowej.

Mlewo. (Pożar). Dnia 20 bm. o godz. 14-tej spłonęła stodoła napełniona tegorocznem żniwem, chlew i większa część maszyn rolniczych. Przyczyny pożaru nie zdołano ustalić.

Pączewo. Dnia 21 bm. znalazł p. Ch. nad jeziorem pączewskiem w krzakach w oddaleniu około 2-3 metrów od wody worek napełniony tylko samemi skórami od szynek wędzonych. Worek ten był dobrze ukryty w gęstwinie. Przypuszcza się, iż pozostaje to w związku z kradzieżą szynek. Złodzieje oderżnęli mięso, a skóry schowali w takiem miejscu, aby tak rychło śladu po nich nie znaleziono. W worku tym znajdowało się około 30 skór, które niedawno musiały być oderżnięte jak znalazca ich o tem donosi.

Koronowo (Z jarmarku) W ubiegły czwartek odbył się u nas jarmark na konie i bydło jak i kramy. Pogoda sprzyjała tym razem doskonale to też publiczności było dosyć. Spędzono także dużo koni i żądano oraz płacono od 120—500 złotych za konie robocze, zaś lepsze aż do 1000 złotych. Bydła nie spędzono dużo, żądano i płacono od 120—400 złotych. Najtańsza krowa ponoś miała kosztować 118 złotych. Na rynku kramnym był tym razem ruch nader ożywiony. Wystawców było dużo a i chętnych do kupna było dosyć. Więc na rynku było bardzo wesoło a do tego było kilku krzykaczy, którzy reklamowali swój towar za bardzo tani. Żądali za 4 sztuki towaru tylko 25 złotych, ale i tego nie chcieli kupujący dawać. Jeden to aż za darmo nici rolkami rozrzucał. W ogóle w mieście był ruch ożywiony. — Ale nie brakło i w tym dniu w mieście cyganów, którzy rozkwaterowali się przed miastem w liczbie około 20 wozów.

Golub. (Kradzież). Gospodarzowi Stan. Romanowskiemu z Podzamku skradziono w dn. 16 bm. za pomocą włamania cztery owce. Jeszcze tego samego dnia odnaleziono skradzione owce, a sprawców Jana Jelonkę i Stawiarskiego pochodzących z pow. lipnowskiego osadzono w więzieniu.

Łowin pow. świecki. Jak wszędzie gdzieindziej, tak i u nas istnieje Tow. Powst. i Wojaków. Założone zostało przed dwoma laty i rozwijało się dotąd bardzo pięknie, liczba członków jego dosięgła 50. Niestety, ambitne jednostki wnoszą rozdźwięk w Tow. tak, że to zniechęca innych do pracy. Istnieje jednak nadzieja, że ruch w tow. się ożywi, i że ustaną waśnie wewnętrzne.

Z dalszych stron.

Poznań (Zebranie w sprawie przerachowania zobowiązań prywatnych. Pod hasłem „Żądamy sprawiedliwości!“ odbyło się w największej sali „Strzelnicy“ olbrzymie zgromadzenie, zwołane przez Związek właścicieli hipotek, listów zastawnych itd. dla przedstawienia stanu prac, dokonanych przez Związek, celem uzyskania sprawiedliwego przewalutowania publiczno i prywatno prawnych zobowiązań. Zebranie zagaił krótkiem przemówieniem p. Rzepecki. Następnie zdał sekretarz związku p. Gburczyk sprawę z czynności ostatnich związku, sprowadzających się do zasilenia dobrze przygotowanym materjałem posłów i rząd, oraz z przebiegu konferencji u p. prezydenta Rzeczypospolitej. Pod koniec części informacyjnej zabrał głos p. poseł Bigoński z Chrz. Demokracji. Scharakteryzował on rażącą krzywdę, wyrządzoną wszystkim, którzy składali przed wojną i w czasie wojny oszczędności swoje do banków, dali pieniądze na hipoteki albo pomogli państwu przez lokowanie pieniędzy swoich w pożyczkach, a teraz za sumy, niegdyś mogące ich utrzymać przez lat kilkanaście czy kilkadziesiąt otrzymują na podstawie ustawy grosze. Przemówienie posła B. obficie przeplatane było przykładami. Przerywano je często oklaskami. Wszyscy zgromadzeni, nawet ludzie, którzy będą musieli spłacać hipoteki, uznali punkt widzenia posła B., wysuwającego żądanie ustalenia istotnej wartości pożyczonych kiedyś państwu, instytucjom finansowym względnie jednostkom prywatnym pieniędzy i spłacenia tych zobowiązań po upływie pewnych lat.

W części drugiej zebrania postanowili członkowie związku podwyższyć składkę do 5 złotych rocznie.

Zebranie miało przebieg zupełnie spokojny. Obrady były wzorowe.

Oborniki. (Pielgrzymka do Dąbrówki Kościelnej). Na skraju lasów powiatu obornickiego, wśród zdrowej i pięknej okolicy pagórkowatej, leży mała wioska, zwana Dąbrową Kościelną, słynąca od setek lat licznemi cudami i łaskami, zsyłanemi na wierny lud polski przez Najśw. Marję Pannę Dąbrowiecką. Ładny kościółek drewniany, postawiony już w XIII tym wieku na „Jasnej Górze Wielkopolskiej“, mieści w wielkim ołtarzu prastary i cudowny wizerunek N. M. P., ozdobiony licznemi wotami. Znany on jest dobrze tysiącom i tysiącom pielgrzymów, którzy do najnowszych czasów w licznych kompanjach przybywają z Gniezna, Wągrowca, Poznania itd. Drobną część cudów i próśb wysłuchanych podają księgi parafjalne, opracowane w osobnej broszurce w dwóch już wydaniach przez śp. księdza Stryjakowskiego. — Byłoby pięknem zadaniem naszych bractw i stowarzyszeń różańcowych, jak i towarzystw katolickich, żeby i w odległych miastach i wioskach odświeżyć dawne tradycje i zorganizować znowu pielgrzymki do świętego przybytku N. M. P.

Ostatnie telegramy.

Na Górnym Śląsku spokój.

Bezrobotni otrzymują wsparcie W Zagłębiu Dąbrowskiem odrzucili robotnicy obniżenie zarobków i przedłużenie dnia pracy w sobotę. Z powodu nieprzyjaznego położenia pracują tam obecnie robotnicy tylko 4 dni w tygodniu.

Prześladowanie polskości na Śląsku opolskim.

W powiecie raciborskim urządził Związek Polaków wiec, na którym zaprotestowano przeciwko istnieniu obecnego sejmiku powiatowego, wybranego jeszcze na mocy ustaw pruskich oraz przeciwko masowemu niezatwierdzaniu wojtów i ławników, uważanych za Polaków.

Generalny agent francuski na Pomorze.

Francuz Edward Jacques Monnier otrzymał zatwierdzenie jako generalny agent francuski na powiaty wejherowski, kartuski, kościerski i chojnicki ze siedzibą w Gdyni.

Polska wyprawa naokoło świata.

W przyszłym miesiącu wybiera się 5 Polaków łodzią żaglową w podróż naokoło świata. Łódź jest 9 metrów długą a 3 m. szeroką. Objadą Ocean Atlantycki, Ocean Wielki, Japonję i wybrzeże Ameryki. Na czele stoi były oficer polski Pietruszewski.

Rząd zapowiada...

Było to kiedyś... zapowiadał rząd nieubłaganą walkę z drożyzną. Kazał chwytać, wytaczać procesa, a ledwo kogoś schwytano za paskarstwo, już marka leżała na dół i drożyzna rosła. Obecnie rząd znowu zapowiada walkę z drożyzną. Postanowiono na razie powstrzymać wywóz żyta i zakupować mąkę, ażeby ceny mąki utrzymać na poziomie 31 a ceny chleba na poziomie 34. Daj Boże, żeby tym razem środki rządowe były skuteczniejsze.

Wszechniemcy na rozstajnej drodze.

Partja wszechniemiecka jest w rozterce. Część posłów z obszarów, zajętych przez Francuzów, zamierza poprzeć rząd, tak samo posłowie z Niemiec zachodnich i południowych. Reszta zamierza się wstrzymać od głosowania.

Przyznanie emerytury.

Urzędnicy i wojskowi byłych państw zaborczych oraz ich wdowy i sieroty mają otrzymywać w przyszłości mniejwięcej to samo zaopatrzenie na starość, co polskim urzędnikom. Ci naprzykład, którzy wysłużyli niespełna 20 lat otrzymają trzy czwarte tego, co emeryci z czasów polskich.

Pierwotnie mieli mniej otrzymywać, ale wskutek protestów rząd przyznane im zapomogi postanowił powiększyć.

Robotnicy w rolnictwie

domagają się podwyższenia zarobków zgodnie ze wzrostem cen zboża. Jest nadzieja, że porozumienie za miesiąc sierpień dojdzie do skutku.

Przykre stósunki.

W ciągu tego roku wyjechało do Francji 43 544 osób. Codziennie wydaje się na wyjazd około 600 paszportów. Rozgoryczenie jest wielkie, ponieważ wśród wychodźców jest wielu takich, którzy walczyli o wyzwolenie Śląska, a obecnie są bez chleba.

Bolszewicy wzdychają do pełnych gumien polskich.

Znany sowiecki generał Budiennyj urządza jakieś przeglądy wojsk wzdłuż granicy sowieckiej. Zjechał w tym celu do Mińska. Jeść nie mają co, a szablami potrząsają. Widocznie chcą zagłuszyć głodne kiszki, które im marsza grają.

Polska a Anglja.

Rząd polski postanowił domagać się odszkodowania od sowietów na podstawie świeżego Traktatu angielsko sowieckiego. Stoi tam, że Anglicy mają te same prawa do odszkodowania, co Polacy na podstawie Traktatu ryskiego. W takim razie tysiące zmarnowanych przez bolszewizm obywateli ma prawo do odszkodowania.

Radykalne zmiany na Kresach Wschodnich.

Rząd zamierza zaprowadzić stan wyjątkowy na Kresach Wschodnich. Oprócz tego nastąpi ulepszenie zastępu urzędniczego.

Nowa konferencja.

Na zaproszenie rządu włoskiego zjadą się w jesieni do Rzymu przedstawiciele państw spadkobierczych po śp. wielkiej Austrji, ażeby załatwić resztę spraw.

Ministrowie w Lidze Narodów.

Herriot i Macdonald przybędą do Genewy 2 września. Herriot zabawi tam do 6 września. Otrzymał on w sprawie zabierania głosu w Lidze Nar.dów list od Macdonalda.

Odszkodowanie monopolowe.

Robotnicy, którzy stracili pracę po przejęciu fabryk tytoniu na rzecz Państwa, otrzymają odszkodowanie za 2 miesiące pracy.

Wojskowe rządy na Kresach Wschodnich.

Wojewodą nowogrodzkim został generał Januszajtis, wołyńskim gen. Olszewski. Dotychczasowy nowogrodzki wojewoda Raczkiewicz został delegatem we Wilnie, zaś dotychczasowy delegat p. Roman został drugim wiceministrem spraw wewnętrznych.

Doraźna pomoc dla bezrobotnych i emerytów.

Minister Pracy Darowski postanowił zażądać doraźnej pomocy dla bezrobotnych i zaopatrzenia emerytów państw zaborczych.

Minister Skrzyński w Paryżu.

Minister spraw zagranicznych Skrzyński przybył do Paryża we wtorek rano. Prezes ministrów Herriot podejmował go śniadaniem.

Poseł litewski w Londynie.

Nowym posłem litewskim w Londynie został zamianowany były prezes ministrów Galwanauskas.

Litwa ostro postępuje z Niemcami.

Rząd litewski wydalił z Kłajpedy dwóch Niemców lekarzy za opór.

Wystawa przemysłowo-rolnicza we Wągrówcu.

W niedzielę otwarto uroczyście wystawę przemysłowo rolniczą we Wągrówcu. Na wystawę przybędzie również minister przemysłu i handlu Kiedroń. Wystawa przedstawia się wspaniale. Miasto pysznie udekorowane.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice Zebranie Tow. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w **środę, dnia 3 września** br. w klasztorku. Zarząd.

Chojnice. Zebranie Kółka Rolniczego w Chojnicach odbędzie się w niedzielę, dnia 31 b. m. o godz. 12 w lokalu Engla.

O liczny udział prosi Zarząd.

Chojnice. Uwaga Oficerowie Rezerwy. Cwiczenia pokazowe urządzane przez I. baon 66 p. p. dla członków Koła Ofic. Rez w Chojnicach odbędą się w piątek dnia 29-go bm. o godz. 7-mej. Zbiórka w Chojnicach w koszarach o godz. 6.30. Ubranie cywilne dozwolone.

Przybycie wszystkich członków jest bezwzględnie konieczne. Zarząd.

Chojnice Nadzwyczajne walne zebranie Bractwa Strzeleckiego odbędzie się w piątek, dnia 29 bm o godzinie 7-mej wieczorem w Strzelnicy. Z powodu bardzo ważnych spraw prosi się o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

Warszawa, 27 8. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 23 17 za ft. ang. Franki francuskie 27 86 za 100 fr. Franki belgijskie 25 60 za 100 fr. Franki szwajcarskie 96 75 za 100 fr. Liry włoskie 22.78 za 100 lirów Korony czeskie 15,14 za 100 kor. Korony austr. 7.27 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 27 8. godz. 10. (A.W.)

Dolary 5.57. Guldeny gdańskie 107,20 za 100 zł

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: w z. Dyonizy Kowalski
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach

Obwieszczenie.

Nauka w szkole dokształcającej w Chojnicach rozpoczyna się w środę, dnia 3. września br. o godz. 6-tej po południu.

Na skutek rozporządzenia Ministra Wyzn. Rel. i Oświec. Publ. z dnia 3. VII. br. Nr. 10922/24 III. wprowadzono na nowy rok szkólny 1924/25 dla szkół dokształcających 10 cio godzinne nauczanie.

Zobowiązani do uczęszczania są wszyscy uczniowie i uczennice tak przemysłowi jak kupieccy, robotnicy fabryczni, chłopcy do posyłek, kelnerzy, stróże domowi i t. d., którzy nie ukończyli jeszcze 18 lat.

Uczniowie itd. chodzą także do szkoły w czasie ich próby lub bezrobocia, zmiany warsztatu pracy itd.

Nauka w szkole dokształcającej odbywa się w poniedziałki, wtorki i piątki od godz. 6-tej do 8^{30} po południu i w środy od godz. 6 tej do 8 mej po poł.

Wszystkich uczni i uczennic obowiązanych do uczęszczania do szkoły dokształcającej wzywa się do stawienia się w wyżej podanym dniu.

Nieuczęszczanie do szkoły karane być może grzywną od 50 gr. do 3.— zł.

Rada Nadzorcza
Dr. Sobierajczyk, przewodniczący.

Przetarg

na wykonanie studni wierconej ok. 60 m. głębokiej dla robotników leśnych w Klosnowie, pow. chojnicki, odbędzie się **w dniu 18 września 1924 r. o godz 10 tej w Państw. Urzędzie Budownictwa Naziemnego w Chojnicach**

Blankiety ofertowe otrzymać można za zapłatą 1,00 złp. w biurze P. U. B. N., Dworcowa 8, dokąd się również uprasza oferty nadsyłać w opieczętowanej kopercie z odnośnym napisem. W temże biurze są wyłożone ogólne i szczegółowe warunki, które przeglądać można podczas godzin urzędowych.

Otwarcie ofert nastąpi w wyżej oznaczonym dniu i godzinie w obecności ubiegających się.

Chojnice, dnia 18 sierpnia 1924 r.

Państw. Urząd Bud. Naziemnego.

Dyrekcja Państwowych Kursów Handlowych
w Chojnicach

zawiadamia, że **wpisy na dwuletni kurs handlowy przyjmowane będą dnia 29, 30, 31. sierpnia od godziny 9—13 przed południem w kancelarji Szkoły w gmachu gimnazjum państwowego.**

Warunki przyjęcia:

Na kurs dwuletni: ukończenie szkoły wydziałowej lub 3 klasy gimnazjalne.

Na 8 miesięczny kurs wieczorny: ukończenie szkoły powszechnej.

Opłata za naukę wynosi 15 zł półrocznie.

Kozubski, Dyrektor.

Przedzierżawienie polowania

na obszarach gminy Sławęcin
na przeciąg czasu od 1 września 24 r.
do 1 września 1930 roku
odbędzie się publicznie
dnia 8 września rb. popoł. o godz. 3
w lokalu p. P. Pańskiego w Sławęcinie.

Przepisy co do dzierżawy można przeglądać u niżej podpisanego.

Przewodniczący polowania
Murawski.